

Do Dyrektora

Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej

"St. Vincent Medical Center"

Powodem napisania tego listu jest niewysłowiona radość, która mnie rozpiesza z powodu istnienia takich rzeczywistości, jakimi są hospicja domowe. Moja laudacja dotyczy w/w Hospicjum Domowego St. Vincent.

W dzisiejszym zdehumanizowanym i zdesakralizowanym świecie ludzie pracujący w tym hospicjum jawią się aniołami. Pomagają ludziom terminalnie chorym godnie przejść "na drugą stronę" a członkom rodzin bądź opiekunom chorych udzielają rad i wskazówek by najlepiej jak można pomagali w tym swoim bliskim.

Jestem córką chorej objętej opieką tegoż Hospicjum - Ireny Jasińskiej. Dziś mojej mamy nie ma wśród nas a ja pragnę tym listem podziękować ludziom z Hospicjum, którzy pomogli nam łagodzić cierpienia fizyczne, psychiczne, duchowe, socjalne i do dziś wspierają w okresie osierocenia.

Mamą opiekował się p. dr Konrad Komar-Czapski. Człowiek – anioł. Młody - a doświadczony, profesjonalista! Kompetentny, fachowo przekazywał wiedzę, doświadczenie i pomoc stosownie do osoby, sytuacji, stanu choroby.

Kulturalny, miły o ujmującym sposobie bycia wywoływał radość i zaufanie u chorej, wzmacniał przez to fizycznie i psychicznie dodając nadziei.

Silny i delikatny - włączał się do fizycznej pomocy pielęgnacyjnej chorej.

Pan doktor - anioł wczuwał się w każdą sytuację, do której został wezwany. Odpowiadał na każdy anons każdego, kto Go wzywał, a kto aktualnie czuł przy chorym. Nadmienię, że był to kalejdoskop typów! Żadnego wezwania nie zostawił bez odpowiedzi. Udzielał rad przez telefon lub zjawiał się osobiście rozjaśniając mroki postępującej choroby.

Mówił jasno i zrozumiale. Prosto tłumaczył rzeczy wielkie, bo przecież choroba, cierpienie i śmierć to wielkie tajemnice! Nazywał rzeczy po imieniu, gdy widział gotowość słuchacza do przyjęcia prawdy. Jeśli nie było tej gotowości z taktem, delikatnością i wyczuciem do tego prowadził.

Nie szczędził wysiłku, by zapewnić komfort w każdym względzie, stosownie do sytuacji (zamieniał leki pastylkowe na bardziej przyswajalne syropy, podpowiadał rozwiązania - materac pneumatyczny, odżywki). Serwował maści przynoszące ulgę czy to przy hemoroidach czy uczuleniu, czy przynoszące

komfort, gdy chora była już "leżąca".

Robił co najlepsze i jak najlepiej oraz serwował co najlepsze, co na dziś ludzkość wymyśliła komentując zawadiacko - "zaraz sobie z tym poradzimy". I zawsze znajdował radę!

Podobnie pochwalny pean należy się pani psycholog z Hospicjum - pani Beacie Poskrobko.

Kobieta - też anioł. Już Jej walory osobiste - spokój, równowaga, otwarcie na pacjenta, pokora, umiejętność wysłuchania i wsłuchania się w drugą osobę, kultura osobista i takt, punktualność (o którą przecież w jej pracy wcale nie łatwo, bo czasu dla chorych nie liczy) od pierwszego kontaktu budzą zaufanie.

Pani Beata daje poczucie bezpieczeństwa i tego, że człowiek nie czuje się zagubiony i samotny. Te walory leczą duszę chorego i dusze tych co przy nim czuwają.

Pani psycholog umie wysłuchać, ale i tak pokierować rozmową, by pacjent otworzył się i oczyścił ze złych, nagromadzonych przez czas emocji oraz nabrał siły, wiary i nadziei przynajmniej do następnego spotkania.

Do dziś trwają spotkania pani psycholog ze mną. Wspiera mnie w okresie osierocenia. Pomogła zgłębić tajniki duszy i motywy postępowania. Leczy duszę i postawy. Godzi się być mediatorem między skłóconymi członkami rodziny.

Dzięki takim ludziom nic, co ludzkie nie jest obce.

Dzięki takim ludziom stajemy się bardziej ludzcy.

Dzięki takim ludziom odzyskujemy wiarę w ludzkość.

CHWAŁA IM ZA TO!

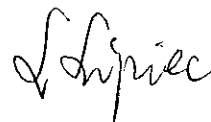
BÓG ZAPŁAĆ!

Z wyrazami wdzięczności i szacunku

Lucyna Lipiec

ul. Białobrzaska 10 m. 11

02-380 Warszawa



Warszawa, maj 2013

Warszawa, dnia 29 maja 2015 roku

Hospicjum Domowe

ul. Pilota Skarżyńskiego 1

02-377 Warszawa

PODZIĘKOWANIE

Przekazujemy wyrazy podziękowania dla personelu Hospicjum Domowego za udzielaną opiekę i pomoc podczas choroby Irminy Urban.

W okresie od miesiąca grudnia 2014 do kwietnia 2015 roku chora przebywała pod opieką Hospicjum Domowego. Miała na bieżąco do dnia 30 kwietnia 2015 r. zapewnione wsparcie i pomoc dzięki personelowi hospicjum, fachową opiekę lekarską i pielęgniarską. Od 3 do 8 maja 2015 roku chora przebywała w szpitalu na Bródnie i tam zmarła.

Za każdym razem, kiedy zwracaliśmy się o pomoc spotykaliśmy się z ogromną życzliwością ze strony Pani doktor, Pani pielęgniarki i całego personelu Hospicjum.

Pani Doktor Katarzyna Pronobis opiekowała się chorą, składała wizyty, przeprowadzała badania, wypisywała recepty na niezbędne lekarstwa i udzielała porad. Na podkreślenie zasługuje fakt, że nie ograniczała się do dwóch wizyt w miesiącu, ale w razie potrzeby przyjeżdżała do chorej na każde wezwanie lub udzielała porad telefonicznie.

Pani pielęgniarka Wioletta Dębska wywiązywała się wzorowo ze swoich obowiązków, składała wizyty w ustalonych terminach, wykonywała rutynowe czynności zlecone przez lekarza. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w razie potrzeby udzielała dodatkowych porad telefonicznie.

Personel Hospicjum udzielał wsparcia i pomocy chorej i jej rodzinie w tym trudnym okresie, a także udostępnił koncentrator tlenu - tak niezbędny i przydatny dla chorej, który pomagał Jej w oddychaniu, zmniejszał cierpienie i ból.

Za udzielaną wszechstronną pomoc lekarską i pielęgniarską oraz wszelkie świadczenia medyczne składa podziękowania rodzina zmarłej: mąż Stanisław Urban, córka Krystyna Urban i syn Ryszard Urban z rodziną.

Stanisław Urban
Krystyna Urban
Ryszard Urban

Warszawa, 17.12.2015

Podziękowanie

Jestem córką pacjenta, który przez ostatnie kilka miesięcy pozostawał pod opieką zespołu ludzi z Domowego Hospicjum, mieszczącego się przy ul. Skarżyńskiego na Ochocie.

Wszyscy ci niezwykli ludzie – zarówno pracownicy biura jak panie pielęgniarki i lekarze – pomogli mnie i mojemu tacie przejść tę bardzo trudną drogę – okres choroby, pogarszający się stan `zdrowia ojca, aż do samego końca.

Nie do przecenienia jest wielkie wsparcie jakie otrzymałam w tym niezwykłym miejscu. Już sama świadomość, że w każdej chwili mogłam zwrócić się o pomoc i ją otrzymać była dla mnie bardzo ważna.

Opieka Hospicjum Domowego pozwoliła na to, że tata mógł ostatnie chwile swojego życia spędzić w domu, w otoczeniu najbliższych. To wysiłek pracowników Hospicjum zapewnił mu odchodzenie w godny sposób.

Chciałam teraz, chociaż w taki sposób, podziękować całemu zespołowi Hospicjum Domowego. Myślę, że te słowa będą dla wszystkich Państwa potwierdzeniem wielkiego sensu waszej pracy.

Serdecznie pozdrawiam

Anita Bartosiewicz

(córka pacjenta – Stanisława Zalewskiego)

Wzrost: 1,60, 25 VIII 2010

Szablonowy fałde Dyrektorze!

Z ogromną
zadomoceniem pracuję
poistotomosci fałde Dobro
o naszej satysfakcji,
wybitniejszej z fałde, iż mogą
składać się pod opiekę
hierarchii przez fałde
placówki. Satisfakcja wybitnie
małe koszty z kierowniczej
opieki pielęgnacyjnej sprawnie
należy przez fałde Beata
Szabla. Oddanie, profesjonalna
firma, zyczenia, sukces

Warszawa, dnia 29 maja 2015 roku

Hospicjum Domowe

ul. Pilota Skarżyńskiego 1

02-377 Warszawa

PODZIĘKOWANIE

Przekazujemy wyrazy podziękowania dla personelu Hospicjum Domowego za udzielaną opiekę i pomoc podczas choroby Irminy Urban.

W okresie od miesiąca grudnia 2014 do kwietnia 2015 roku chora przebywała pod opieką Hospicjum Domowego. Miała na bieżąco do dnia 30 kwietnia 2015 r. zapewnione wsparcie i pomoc dzięki personelowi hospicjum, fachową opiekę lekarską i pielęgniarską. Od 3 do 8 maja 2015 roku chora przebywała w szpitalu na Bródnie i tam zmarła.

Za każdym razem, kiedy zwracaliśmy się o pomoc spotykaliśmy się z ogromną życzliwością ze strony Pani doktor, Pani pielęgniarki i całego personelu Hospicjum.

Pani Doktor Katarzyna Pronobis opiekowała się chorą, składała wizyty, przeprowadzała badania, wypisywała recepty na niezbędne lekarstwa i udzielała porad. Na podkreślenie zasługuje fakt, że nie ograniczała się do dwóch wizyt w miesiącu, ale w razie potrzeby przyjeżdżała do chorej na każde wezwanie lub udzielała porad telefonicznie.

Pani pielęgniarka Wioletta Dębska wywiązywała się wzorowo ze swoich obowiązków, składała wizyty w ustalonych terminach, wykonywała rutynowe czynności zlecone przez lekarza. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w razie potrzeby udzielała dodatkowych porad telefonicznie.

Personel Hospicjum udzielał wsparcia i pomocy chorej i jej rodzinie w tym trudnym okresie, a także udostępnił koncentrator tlenu - tak niezbędny i przydatny dla chorej, który pomagał Jej w oddychaniu, zmniejszał cierpienie i ból.

Za udzielaną wszechstronną pomoc lekarską i pielęgniarską oraz wszelkie świadczenia medyczne składa podziękowania rodzina zmarłej: mąż Stanisław Urban, córka Krystyna Urban i syn Ryszard Urban z rodziną.

Stanisław Urban
Krystyna Urban
Ryszard Urban

Warszawa 3 września 2013 roku

Iwona Bogdanow
córka śp. Waldemara Lange
w imieniu rodziny

**Hospicjum
St. Vincent
Medical Center**

Podziękowania

Pragnę tą drogą, w imieniu naszej rodziny, serdecznie podziękować całemu personelowi Hospicjum St. Vincent za wzorową i godną naśladowania postawę. Dzięki Państwa opiece, nasz bliski mógł przeżyć ostatnie miesiące życia (luty – czerwiec 2013), mając pewność pomocy i troski oraz gotowości jej niesienia w każdej chwili, kiedy była mu ona potrzebna.

Od momentu, kiedy zwróciłam się do Państwa w tej trudnej dla mojego Taty, ale i dla nas wszystkich sytuacji, aż do ostatniej chwili jego życia, dziękowałam Bogu za tę mądrą myśl, która skierowała moje kroki do Państwa siedziby.

Od pierwszej wizyty Pana dr Radosława Chądzyńskiego, który bezpośrednio opiekował się Tata, wspólnie z Panią Renatą Taraszewską (pielęgniarką) mieliśmy okazję przekonać się, ile znaczy fachowa pomoc, ale również nieocenione, niecodzienne oddanie dla człowieka chorego i jego rodziny, poddanej tym trudnym doświadczeniom, a przecież bezsilnej, bezradnej w obliczu cierpienia i ciężkiej choroby. To właśnie dzięki ich wiedzy, doświadczeniu, a szczególnie ogromnej empatii oraz gotowości niesienia pomocy, wlewała się w nasze serca otucha, że przetrwamy to wszystko. Daliście nam Państwo pewność, stojąc u naszego boku, że robicie wszystko, żeby pomóc i robiliście Państwo wszystko co możliwe, aby pomóc. Nikt, nawet laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury nie opíše wyrazu oczu mojego Taty na widok wchodzącego do mieszkania dr Chądzyńskiego. Tylko my wiemy, jak wiele miał do niego zaufania, wdzięczności i pewności, że i tym razem pomoże – i zawsze pomagał. Sama jego obecność pomagała. I Tacie i nam.

Zawsze, w każdej trudnej sytuacji, w ciągu tych czterech miesięcy, Tata mógł liczyć na Państwa postawę, zaangażowanie i oddanie.

Za to, oraz za wsparcie dla całej naszej rodziny jeszcze raz gorąco z głębi serca dziękujemy.

Iwona Bogdanow